

Sygn. akt VII K 338/17

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 października 2018 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim Zamiejscowy VII Wydział Karny w Hajnówce

w składzie:

Przewodniczący: SSR Grzegorz Front

Protokolant: Piotr Jąloza

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 18 czerwca, 23 lipca i 10 października 2018 r. w Hajnówce

sprawy S. P., syna J. i M. z domu O., urodzonego w dniu (...) w H.

oskarżonego o to, że:

w dniu 16 września 2016 r. około godziny 10.00 w domu jednorodzinnym w miejscowości (...), gmina C., wszedł do mieszkania ojca J. P., przewrócił go na ziemię, siedząc na nim i uciskając kolanami brzuch, dokonał uszkodzenia ciała, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń w postaci złamania prawego żebra, wylewu krwawego lewego policzka, bolesności uda lewego,

to jest o czyn z art. 157 § 1 kk

### **o r z e k a:**

I. oskarżonego S. P. uznaje za winnego tego, że w dniu 16 września 2016 r. około godziny 10.00, na posesji w miejscowości (...), zaatakował przebywającego w sieni mieszkania ojca J. P. w ten sposób, że przewrócił go na ziemię, a następnie przytrzymując za oba nadgarstki, dociskał kolanami w rejonie klatki piersiowej i brzucha, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w postaci wylewu krwawego na policzku, urazu klatki piersiowej z podbiegnięciem krwawym w okolicy rękojęści mostka i złamaniem VIII prawego żebra w części bocznej oraz bolesności uda lewego, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała trwające dłużej niż 7 dni,

to jest czynu z art. 157 § 1 kk i za to na podstawie art. 157 § 1 kk wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary warunkowo zawiesza na okres próby wynoszący 1 (jeden) rok,

III. na podstawie art. 73 § 1 kk oddaje oskarżonego w okresie próby pod dozór kuratora,

IV. na podstawie art. 46 § 1 kk orzeka wobec oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego J. P. krzywdę poprzez zapłatę na jego rzecz kwoty 3.000 (trzech tysięcy) złotych,

V. zasądza od oskarżonego na rzecz J. P. kwotę 2.900 (dwóch tysięcy dziewięciuset) złotych tytułem zwrotu poniesionych wydatków,

VI. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 120,00 (stu dwudziestu) złotych tytułem opłaty i obciąża go pozostałymi kosztami sądowymi w kwocie 872,13 (ośmiolet siedemdziesięciu dwóch złotych trzynastu groszy) złotych.

Sygn. akt VIII Ka 31 /19

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lutego 2019 roku

Sąd Okręgowy w Białymstoku VIII Wydział Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Wiesław Oksiuta

Protokolant Iwona Ostaszewska

przy udziale prokuratora Joanny Bąkowskiej

po rozpoznaniu w dniu 25 lutego 2019 roku

sprawy S. P.

oskarżonego o czyn z art. 157 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Bielsku Podlaskim

z dnia 24 października 2018 roku, sygn. akt VII K 338 /17

I. Zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy.

II. Zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. P. kwotę 840 ( osiemset czterdzieści ) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie odwoławcze.

III. Zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

Sygn. akt VII K 338/17

## UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

J. P. swego czasu przekazał gospodarstwo rolne swojemu synowi S., pozostawiając sobie dożywotnią służebność mieszkania w domu położonym we wsi (...). Z biegiem lat zaczęło pomiędzy nimi dochodzić do nieporozumień na tle sposobu gospodarowania, skutkiem których było stopniowe ochłodzenie relacji.

Okolicznością zaoznającą i tak już napięte relacje był spór o pieniądze, które S. P. podjął bez wiedzy ojca z jego konta, wykorzystując do tego celu posiadane pełnomocnictwo. W czerwcu 2016 r. J. P. wystąpił przeciwko synowi z powództwem o zapłatę kwoty 18.000 zł. Ostatecznie sprawa zakończyła się ugodą zawartą w listopadzie 2016 r. przed Sądem Rejonowym w Bielsku Podlaskim, w której S. P. zobowiązał się do zwrotu pobranej kwoty w całości.

W dniu 16.09.2016 r. około godz. 10.00 S. P. przyjechał na posesję w K. celem wykonania prac gospodarskich. Po wejściu do pomieszczeń zorientował się, że nie ma motoru marki (...), który należał do ojca. Wcześniej motocykl remontował syn S. P., co wiązało się z pewnymi nakładami finansowymi, jednak nie udało się mu przywrócić sprawności. Zaniepokojony brakiem motoru, S. P. ruszył w kierunku domu, żeby zapytać ojca, co się stało. J. P. siedział w tym czasie w ganku na ławce. Gdy zobaczył syna, otworzył mu drzwi i wpuścił do środka. Na pytanie o motor odparł, że przekazał go nieodpłatnie szwagrowi swojego drugiego syna. Informacja o rozporządzeniu motorem poirytowała

S. P., w szczególności to, że w jego naprawę zainwestował swoje pieniądze. Wtedy rzucił się na ojca, przewrócił go na ziemię i przytrzymując za oba nadgarstki, dociskał kolanami po klatce piersiowej i brzuchu. Mówił, że go zadusi. Gdy emocje opadły, S. P. puścił ojca i wyszedł z ganku.

Po pobiciu J. P. odczuwał ból w klatce piersiowej, jednak nie mógł wezwać pogotowia, gdyż w trakcie szamotaniny został wyrwany z gniazdka kabel telefoniczny. W tym celu udał się więc rowerem do swojej sąsiadki M. F., która wezwała pomoc oraz zawiadomiła policję. J. P. został następnie przewieziony do SOR w H., gdzie wykonano RTG klatki piersiowej oraz podstawowe badania. W badaniu RTG ujawniono „delikatny uskok na zarysie przednio – bocznej części żebra VIII prawego”, który mógł sugerować obecność świeżego złamania. Pacjenta zwolniono do domu z zaleceniem ewentualnej kontroli. Po wykonaniu kontrolnego RTG potwierdzono, że doszło do złamania żebra.

Wskutek pobicia J. P. doznał obrażeń ciała w postaci: wylewu krwawego na policzku, urazu klatki piersiowej z podbiegnięciem krwawym w okolicy rękojęści mostka i złamaniem VIII prawego żebra w części bocznej oraz bolesności uda lewego, które spowodowały naruszenie czynności narządu ciała trwające dłużej niż 7 dni (art. 157 § 1 kk).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zeznań świadków: J. P. (k. 20-21, 59-60, 118-119, 199v-200), M. F. (k. 23, 200v), A. G. (k. 23v-24, 201-201v), A. S. (1) (k. 23v, 201), A. S. (2) (k. 201v-202) oraz pozostałych dowodów zgromadzonych w sprawie, w szczególności: dokumentacji medycznej (k. 6-7, 14, 85-87, 98-101, 103-105), sprawozdań sądowo – lekarskich wraz z opiniami (k. 8-10, 15-16 i 142-144) i protokołu oględzin miejsca wraz z materiałem poglądowym (k. 111-117).

Oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzuczonego mu czynu. Wyjaśnił, że po przyjeździe na posesję stwierdził brak motoru. Poszedł zapytać ojca, czy wie, co się stało. Ten miał obojętnie zasugerować, że być może motocykl został skradziony. Oskarżony zadzwonił wtedy na policję, żeby zgłosić kradzież. Poinformowano go jednak, że i tak będzie musiał się osobiście zgłosić na Komendę w celu złożenia zawiadomienia. Na policji funkcjonariusz poradził mu, aby jeszcze raz porozmawiał z ojcem i dopytał się o motor. S. P. wrócił zatem do K. i ponownie zapytał ojca, co się stało z motorem. Zdenerwowało to J. P., który chwycił za pogrzebacz i rzucił się na syna. Oskarżony, broniąc się, złapał ojca za ręce i chciał mu odebrać pogrzebacz. Doszło do szarpaniny, w wyniku której zaczęli się o przedłużacz i upadli na podłogę. Jako pierwszy upadł J. P., zaś oskarżony upadł na niego. Znajdując się na ziemi, przytrzymał kolanem rękę ojca i odebrał mu pogrzebacz, po czym wyszedł z ganku.

Oskarżony twierdził, że w trakcie zajścia ojciec kilkakrotnie go uderzył, m. in. w głowę i w klatkę piersiową. Następnego dnia udał się do szpitala, żeby zrobić obdukcję, jednak dyżurny lekarz, miał bez badania stwierdzić, że żadnych obrażeń nie widzi i odmówił sporządzenia obdukcji. Prosto ze szpitala pojechał na policję, żeby złożyć zawiadomienie o pobiciu przez ojca. Funkcjonariusze mieli zapytać, czy na pewno chce „wsadzić swojego ojca do więzienia”, informowali też o uciążliwościach związanych z postępowaniem karnym i ostatecznie odwiedli go od tego zamiaru. Okazało się tymczasem, że to on został oskarżony o pobicie przez ojca.

### **Sąd zważył, co następuje:**

Wprawdzie zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie był szczególnie bogaty, dawał on jednak wystarczające podstawy do poczynienia kategoriycznych i stanowczych ustaleń faktycznych. Pozwalał on zarazem na zdyskwalifikowanie wyjaśnień oskarżonego i potraktowanie ich wyłącznie w kategoriach linii obrony. Oceniając dowody, uwzględniono przy tym pewne rozbieżności, które pojawiły się w zeznaniach pokrzywdzonego J. P., dotyczące faktu posługiwania się w trakcie starcia z synem pogrzebaczem. Z powodów opisanych poniżej rozbieżności te nie miały jednak kluczowego znaczenia dla odtworzenia przebiegu zdarzenia.

Pierwszym argumentem, jaki należało wziąć pod uwagę, była dysproporcja sił pomiędzy pokrzywdzonym a oskarżonym. J. P. w chwili zdarzenia miał skończone 83 lata i jak wynikało z zeznań jego córki, a siostry oskarżonego – A. S. (2), miał wszczepione dwie endoprotezy biodrowe. Nie było jej zdaniem problemem, żeby ojca przewrócić, gdyż z powodu przebytych zabiegów operacyjnych miał nawet problemy ze staniem. Oskarżony tymczasem to mężczyzna w sile wieku, zdrowy, sprawny, zajmujący się na co dzień prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Nawet zatem gdyby

przyjąć – co należało uczynić, kierując się zasadą rozstrzygnięcia nie dających się usunąć wątpliwości na korzyść oskarżonego – że J. P. zaraz po wejściu syna do ganku zamachnął się w jego kierunku pogrzebaczem, nie sposób było dać wiary, że „rzucił się” na niego, doprowadzając do powstania przewagi, która mogłaby zagrażać życiu lub zdrowiu. Nie do pogodzenia z doświadczeniem życiowym byłoby ustalenie, że osoba w podeszłym wieku, cierpiąca na poważną dysfunkcję narządu ruchu, byłaby w stanie gwałtownie poderwać się z pozycji siedzącej, zajmowanej dodatkowo za stołem, i zaatakować w pełni sprawnego mężczyznę. Tym bardziej trudno było sobie wyobrazić, aby taki „atak” mógł oskarżonego w jakikolwiek sposób zaskoczyć.

Po drugie, odwołując się w dalszym ciągu do zasad doświadczenia życiowego, zakwestionować należało zadeklarowany przez oskarżonego sposób obrony przed rzekomym atakiem. Za najbardziej naturalną formę obrony przed atakiem niebezpiecznym narzędziem, właściwą dla przeciętnego człowieka, uznać raczej należało przede wszystkim wycofanie się z jego pola rażenia, tak by uniknąć zranienia. Próby przejścia do kontrataku i obezwładnienia przeciwnika mogą być rozważane dopiero później, po choćby pobieżnym przeanalizowaniu posiadanych sił i umiejętności. W tym stanie rzeczy wielce wątpliwe wydawało się, że oskarżony, posiadając możliwość zupełnie swobodnego odwrotu i wycofania się z ganku, nie podjął najprostszego dostępnego sposobu obrony, lecz zdecydował się obezwładnić „rzucającego się” na niego z pogrzebaczem ojca. Poza osobami posiadającymi zupełnie ponadprzeciętne przeszkolenie w zakresie samoobrony, zachowanie takie wydawało się mało prawdopodobne.

W świetle powyższego, zachowanie oskarżonego polegające na przemieszczeniu się w głąb pomieszczenia ganku ocenić należało raczej jako właściwe dla osoby dokonującej ataku, nie zaś osoby broniącej się.

Po trzecie, zdarzenie to, a zwłaszcza wybuch długo kumulowanej agresji, wpisywało się w całokształt relacji łączących oskarżonego z ojcem. Okolicznością bezsporną i niekwestionowaną przez żadną ze stron było, że panujące między nim stosunki nie były najlepsze. J. P. starał się unikać syna i nie wtrącać do prowadzenia gospodarstwa rolnego. Do zaognienia i tak napiętych już relacji doszło, gdy oskarżony bez wiedzy ojca podjął z jego konta pieniądze. Doprowadziło to ostatecznie do procesu sądowego, w trakcie którego S. P. w drodze ugody zobowiązał się do zwrotu całej sumy. W dacie zdarzenia, to jest w dniu 16.09.2016 r., sprawa sądowa była w toku i była to kwestia dosyć świeża, gdyż pozew został złożony pod koniec czerwca 2016 r. Okoliczność tę przyjęto za udowodnioną pomimo protestów ze strony oskarżonego, opierając się nie tylko na fakcie uznania powództwa poprzez zawarcie ugody, ale także na zeznaniach A. S. (2), która potwierdziła, że oskarżony w sposób nieuprawniony podjął środki z rachunku ojca.

Punktem kulminacyjnym, który zaważył na zachowaniu oskarżonego wobec ojca w dniu zdarzenia, była natomiast sprawa motoru. Pomimo, że syn oskarżonego naprawiał go, co z kolei wiązało się z pewnymi nakładami finansowymi, J. P. nie konsultując tego z nikim, podarował go osobie z dalszej rodziny. Stwierdzenie braku motocykla oraz aroganckie odpowiedzi pokrzywdzonego na pytania o dalszy los pojazdu, ostatecznie poirytowały oskarżonego i doprowadziły do wybuchu gniewu. W kategoriach emocjonalnych było to dla S. P. zdarzenie głęboko upokarzające i niesprawiedliwe, nie tylko ze względu na preferowanie przez ojca osoby z kręgu dalszej rodziny aniżeli własnego wnuczka, ale także od strony finansowej, z uwagi na zainwestowane w naprawę motoru środki.

Reasumując, oskarżony miał motyw – rozumiany jako całokształt procesów psychologicznych usprawiedliwiających dane zachowanie - do tego, by w dniu 16.09.2018 r. zaatakować ojca i wyładować w sposób fizyczny kumulowaną do tej pory złość.

Po czwarte, oceniając wiarygodność oskarżonego, pod uwagę wziąć należało, że praktycznie żadnego z jego twierdzeń odnoszących się do okoliczności zdarzenia, nie udało się w sposób obiektywny zweryfikować. Zaczynając od kwestii zawiadomienia policji, nie potwierdzono aby w dniu 16.09.2016 r., jak i 17.09.2016 r., zgłaszał się on osobiście do KPP H.. Jedyne, co ustalono, to że w dniu 16.09.2016 r. o godz. 11.45 kontaktował się telefonicznie z dyżurnym KPP H. i usiłował zgłosić kradzież motocykla. W rozmowie przyznał jednak, że brak motoru jest raczej wynikiem działań ojca, aniżeli czynu zabronionego. Klóciło się to zatem jaskrawo z prezentowaną na rozprawie wersją, jakoby do KPP H. udawał się tego dnia osobiście i to aż dwukrotnie. Nie znalazło tym bardziej potwierdzenia, aby oskarżony próbował zgłosić zawiadomienie o pobiciu go przez ojca, skoro w ogóle nie odnotowano jego wizyty na Komendzie.

Nie zyskały akceptacji sądu prezentowane w tym zakresie wyjaśnienia, jakoby to funkcjonariusze po krótkiej rozmowie odwiedli go od zamiaru złożenia zawiadomienia o pobiciu („zapytali, czy chcę posadzić ojca do więzienia”), a tym bardziej wątpliwe, aby z rozmowy takiej nie powstał żaden dokument, choćby w formie notatki urzędowej. Jak zeznała natomiast żona oskarżonego – B. P., zawiadomienie nie zostało przyjęte, a „wy tłumaczono to w ten sposób, że skoro teść złożył już zawiadomienie, to trzeba czekać na rozwój tej sprawy.”

Dla porównania warto było w tym miejscu sięgnąć choćby do notatki urzędowej z k. 1, gdzie funkcjonariusz KPP H. odnotował zarówno sam fakt zgłoszenia się pokrzywdzonego J. P. oraz podjęte w związku z tym czynności. Co więcej, występowały istotne rozbieżności pomiędzy relacją oskarżonego a wersją jego żony odnośnie powodu odmowy podjęcia czynności przez funkcjonariuszy policji.

Z podobnych powodów nie można było dać wiary zapewnieniom oskarżonego odnośnie braku możliwości uzyskania w stosownym trybie obdukcji lekarskiej. Jak pokazywał dobitnie przykład jego ojca, uzyskanie pomocy medycznej oraz zabezpieczenie niezbędnych dowodów było w pełni możliwe, nawet dla osoby w podeszłym wieku. Z tego względu przedstawiane wyjaśnienia, wskazujące na lekceważące podejście funkcjonariuszy policji i lekarza SOR, jawiły się jako gołosłowne argumenty na poparcie linii obrony.

Jeśli zaś chodzi o urazy w postaci drobnych otarć w okolicy krtani, na które powoływał się oskarżony i których istnienie potwierdzała jego żona, w żadnym razie nie przesądzały one, że to oskarżony został pobity przez ojca. Jak przyznał sam pokrzywdzony, po zaatakowaniu go przez syna – co zupełnie naturalne – bronił się, wskutek czego miało prawo dojść do powierzchownych obrażeń także na ciele napastnika.

Ostatnim argumentem podważającym wiarygodność oskarżonego było jego zachowanie po zajściu, gdy ojciec trafił do szpitala. Jak ustalono, oskarżony udał się wtedy własnym samochodem pod szpital i oferował ojcu przewiezienie z powrotem do domu. J. P. ostatecznie z oferty syna nie skorzystał i wrócił zamówioną wcześniej taksówką. Omawiane zachowanie oskarżonego, jakkolwiek oceniane pozytywnie, żadną miarą nie korelowało z postawą osoby, która kilka godzin temu miała od ojca doznać krzywdy i zostać przez niego pobita. Przeciwnie, sugerowało ono, że to właśnie oskarżony pod wpływem refleksji nad własnym występkiem, próbował w ten sposób załagodzić konflikt z ojcem.

Biorąc to pod uwagę, wyjaśnienia oskarżonego oraz powtarzane w ślad za nimi zeznania B. P., prezentowały się zupełnie nieprzekonująco i nakazywały podchodzić do nich z daleko posuniętą ostrożnością.

Zupełnie inaczej prezentowała się natomiast relacja pokrzywdzonego, która była spójna i konsekwentna na wszystkich etapach postępowania. Pomijając drugorzędną (jak wyjaśniono wcześniej) rozbieżność dotyczącą posługiwania się pogrzebaczem, jego zeznania znajdowały pełne potwierdzenie zarówno w dokumentacji medycznej oraz relacjach świadków. Z prezentowanym przebiegiem zdarzenia korelował zakres i charakter doznanych obrażeń. Na dolegliwości w obrębie klatki piersiowej, będące wynikiem pobicia przez syna, pokrzywdzony uskarżał się od samego początku, informując o tym sąsiadkę M. F. oraz przybyłych z interwencją policjantów. Wszyscy ci świadkowie odnotowali również uraz w postaci wylewu krwawego na policzku.

Pozytywną ocenę wiarygodności pokrzywdzonego potwierdzała opinia sądowno – psychologiczna (k. 127-129) sporządzona przez biegłą na podstawie udziału w jego przesłuchaniu. Jak zauważyła biegłą, J. P. złożył w jej obecności zeznania logiczne, spójne i wyczerpujące. Pokrywały się one ze składanymi przez niego wcześniej, były chronologiczne, zawierały wiele szczegółów i były osadzone w kontekście czasowym i sytuacyjnym. W sytuacjach gdy pokrzywdzony nie był czegoś pewien, informował o tym. Nie pokrywał konfabulacjami treści, których nie pamiętał.

Konkludując, biegłą stwierdziła, że J. P. ma zachowaną zdolność spostrzegania, zapamiętywania i odtwarzania zdarzeń. Nie było podstaw by przypuszczać, że na treść jego zeznań mogły wpłynąć sugestie innych osób. Nie było również podstaw do przypuszczenia, że w treści jego zeznań mogły występować konfabulacje, rozumiane jako wypełnianie luk pamięciowych zmyślonymi wypowiedziami u osób z poważnymi zaburzeniami zapamiętywania.

Ustalenia w zakresie doznanych przez pokrzywdzonego obrażeń ciała poczyniono w oparciu o zgromadzoną w aktach sprawy dokumentację medyczną oraz opinie sądowno – lekarskie. Pomimo stanowiska pokrzywdzonego, który twierdził, że syn nie uderzał go pięściami po twarzy, uraz w postaci wylewu krwawego na policzku został włączony do zakresu obrażeń doznanych w wyniku pobicia. Uraz ten był bowiem chyba najbardziej rzucającym się w oczy śladem, który odnotowały wszystkie osoby mające kontakt z pokrzywdzonym (sąsiadka M. F., córka A. S. (2) oraz policjanci). Jego istnienie zostało także potwierdzone w karcie informacyjnej po badaniu w SOR. Musiał to być zatem uraz istotny i świeży, co wskazywało na bezpośredni związek z pobiciem. Biorąc pod uwagę dynamiczny przebieg pobicia, do jego powstania mogło dojść w inny sposób niż poprzez zadawanie ciosów, jak np. w wyniku upadku na twarde podłoże lub uderzenia o ścianę. Możliwość taką dopuszczał zresztą sam pokrzywdzony (k. 119-). Niezależnie jednak od sposobu powstania tego urazu, był on tak czy inaczej skutkiem działań podjętych przez oskarżonego i winien zostać mu przypisany.

Opis czynu zmodyfikowano stosownie do wyników postępowania dowodowego. W konsekwencji przyjęto, że zachowanie oskarżonego, polegające na zaatakowaniu ojca, wskutek którego doznał on obrażeń ciała powodujących naruszenie czynności narządu ciała trwające dłużej niż 7 dni, stanowiło realizację znamion przestępstwa z art. 157 § 1 kk.

Przy wymiarze kary sąd miał na uwadze ogólne dyrektywy jej wymiaru, w tym w szczególności społeczną szkodliwość czynu oraz stopień zawinienia sprawcy. Za adekwatną i sprawiedliwą uznano karę 6 miesięcy pozbawienia wolności. Właściwości osobiste sprawcy, w szczególności jego dotychczasowa niekaralność, pozwalały na postawienie wobec niego pozytywnej prognozy kryminologicznej. W konsekwencji można było przyjąć, że cele kary zostaną w tym wypadku osiągnięte, pomimo jej niewykonywania. Ustalenia powyższe legły u podstaw decyzji o warunkowym zawieszeniu wykonania kary na okres próby wynoszący 1 rok. W tym czasie oskarżonego oddano pod dozór kuratora, który będzie monitorował przebieg okresu próby i pozwoli zweryfikować postawioną podczas wyrokowania prognozę.

Doboru kary dokonano także na zasadzie eliminacji. Za celowe uznano przede wszystkim zrehabilitowanie pokrzywdzonego doznanych cierpień poprzez przyznanie zadośćuczynienia w formie finansowej. Oprócz tego oskarżony został zobowiązany do zwrotu poniesionych przez niego wydatków związanych z udziałem profesjonalnego pełnomocnika, a także obciążony pozostałymi kosztami procesu. Wymienione powyżej wydatki miały charakter obligatoryjny, będący skutkiem wyroku skazującego. W tym stanie rzeczy nałożenie kolejnej dolegliwości finansowej w formie kary grzywny, która musiałaby być przy tym efektywnie wyegzekwowana, uznano za obciążenie nieadekwatne do stopnia winy i społecznej szkodliwości czynu. Kara ograniczenia wolności nie wchodziła natomiast w grę z uwagi na fakt, że jej wykonanie z dużym prawdopodobieństwem kolidowałoby z aktywnością zawodową oskarżonego.

Jak już wspomniano, celowe było wynagrodzenie pokrzywdzonemu doznanych w wyniku pobicia cierpień i dolegliwości bólowych. Z tego względu na podstawie art. 46 § 1 kk orzeczono wobec oskarżonego środek kompensacyjny w postaci obowiązku zadośćuczynienia za doznaną przez pokrzywdzonego krzywdę. Istota tego środka opiera się na założeniu, że jednym z celów procesu karnego jest rozwiązanie konfliktu pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, a sposobem rozwiązania czy złagodzenia tego konfliktu jest między innymi naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem (kompensacyjna funkcja prawa karnego). Pomimo zmian konstrukcyjnych dokonanych ustawą z dnia 20.02.2015 r. (Dz. U. 2015 poz. 396), w literaturze podkreśla się, że obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody nie utracił charakteru karnego, o czym świadczy choćby możliwość orzeczenia tego środka przez sąd z urzędu (Kodeks karny. Komentarz. red. prof. dr hab. R. Stefański, wyd. 18, 2017). Nadal więc jest to środek o charakterze mieszanym, który poprzez swą funkcję kompensacyjną realizuje także cele penalne, tyle że wskutek zmian akcenty zostały przesunięte w stronę elementów cywilistycznych.

Za adekwatne i sprawiedliwe sąd uznał zadośćuczynienie w kwocie 3.000 zł, stanowiące pewnego rodzaju minimum w świetle rozmiaru doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy. Baczyc jednocześnie należało, aby suma zadośćuczynienia możliwa była do uiszczenia w dającej się przewidzieć perspektywie. Dlatego też, miarkując wysokość

zadośćuczynienia, Sąd nie uwzględnił żądania pokrzywdzonego (5.000 zł), uznając je za zbyt daleko idące. Nie stoi to jednak na przeszkodzie dochodzeniu niezaspokojonej części w postępowaniu cywilnym (art. 46 § 3 kk).

Oskarżonego obciążono obowiązkiem zwrotu wydatków poniesionych przez pokrzywdzonego z tytułu ustanowienia pełnomocnika. Zgodnie z przedłożoną fakturą, związany z tym koszt wynosił 2.900 zł.

Opłatę wymierzono na podstawie art. 2 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. 1983 nr 49, poz. 223 t.j. ze zm.), o pozostałych kosztach sądowych orzeczono na mocy art. 627 kpk, obciążając nimi w całości oskarżonego.